

Co będzie dalej? Bliski Wschód na krawędzi wielkiej wojny

17 sierpnia 2024

Sytuacja na Bliskim Wschodzie staje się coraz bardziej napięta. Nie wiadomo, jakie skutki wywoła odpowiedź Iranu na zamach dokonany przez Izrael na szefa Biura Politycznego Palestyńskiego Ugrupowania Hamas Ismaila Haniji. Jego zabójstwo postawiło Iran w sytuacji niemal bez wyjścia. Ośmieszyła go w oczach świata i sojuszników. Okazał się on bowiem państwem, które nie jest w stanie zapewnić bezpieczeństwa na swoim terytorium przyjeżdżającym do niego gościom.



Dla wszystkich stało się jasne, że służby bezpieczeństwa Iranu mogą być infiltrowane przez służby izraelskie, nawet w elitarnym Korpusie Strażników Irańskiej Rewolucji mogą być zdrajcy współpracujący z Izraelem. Wszyscy obserwatorzy i eksperci byli pewni, że Iran, by utrzymać swoją pozycję, musi odpowiedzieć Izraelowi i to z całą mocą, a także przeprowadzić czystkę we własnych szeregach.

Zamach na przywódcę Hamasu w centrum Teheranu wstrząsnął Iranem. Zginął on w kompleksie hotelowym stolicy tuż po inauguracji nowego prezydenta Islamskiej Republiki Iranu. Kompleks ten był specjalnie chroniony, by goście, którzy przybyli na inaugurację prezydenta, mogli czuć się bezpiecznie. Izrael, dokonując tego uderzenia, ośmieszył kierownictwo irańskie w oczach nie tylko własnego społeczeństwa, ale także sojuszników. Duchowy lider Iranu Ali Chamenei polecił dokonać w odpowiedzi kontruderzenie na żydowskie państwo i nakazał dowództwu Korpusu Straży

Islamskiej Rewolucji przygotować działania w przypadku totalnej wojny! Podgrzewając napięcie, rzecznicy kierownictwa Islamskiej Republiki Iranu codziennie informowali światową opinię, że sposób i miejsce odpowiedzi Izraelowi za zabójstwo przywódcy Hamasu są już wybrane i nastąpi w odpowiednim momencie! Podkreślali oni też, że atak Izraela będzie tylko realizacją przez ich państwo prawa do samoobrony.

Z nieoficjalnych przecieków wynikało też, że mimo tych groźnych pomruków, sytuacja wśród elity politycznej Iranu mocno się skomplikowała. Kryzys braku zaufania miał ogarnąć resorty siłowe Iranu. Różnorakie grupy wpływu wewnątrz Korpusu Straży Irańskiej Republiki zaczęły obwiniać i oskarżać się nawzajem za śmierć szefa Hamasu. Wśród ludzi podejrzanych o sprzyjanie Izraelowi znaleźli się wysoko postawieni oficerowie wywiadu, wojskowi i pracownicy hotelowego kompleksu, w którym dokonano zamachu.

Aresztowania podejrzanych

W toku śledztwa aresztowano 20 osób i ustalono, że narzędziem zamachu była bomba zamontowana w pokoju, w którym mieszkał szef Hamasu. Kamery hotelowe miały zarejestrować co najmniej trzech zwerbowanych przez służby Izraela agentów. Mieli oni należeć do oddziału, który w KSIR miał odpowiadać za bezpieczeństwo wysoko postawionych osób. Mieli oni rozmieścić materiał wybuchowy w kilku hotelowych apartamentach, w których zazwyczaj zatrzymywał się przywódca Hamasu, a gdy ustalili, w którym ostatecznie się zatrzymał, drogą radiową spowodowali eksplozję, która spowodowała jego śmierć.

Oficjalnie źródła irańskie podają, że przywódca Hamasu został zabity przez pocisk raketowy. Obserwatorzy jednak są zdania, że czynią to, żeby osłabić wrażenie, że zagraniczni agenci infiltrują krytycznie ważne dla Iranu struktury. Przywódca duchowy Iranu Ali Chamenei miał podobno zarządzić totalne polowanie na szpiegów Izraela i zakazać podejmować

jakiegokolwiek ataki na to państwo, dopóki wszyscy nie będą odnalezieni i zlikwidowani. Obecnie ponoć wszyscy członkowie wyższego irańskiego kierownictwa obawiają się, że w ich mieszkaniach znajdują się bomby, które Mossadu zdetonuje w dogodnym dla siebie momencie. Obecnie wielu obserwatorów zaczyna odkurzać wywiad, jakiego w 2021 r. udzielił były szef irańskiego wywiadu Ali Younesi. Wtedy wszyscy go zignorowali, ale obecnie nabiera on zupełnie innego znaczenia.

Zbagatelizowane ostrzeżenie

Były szef irańskiego wywiadu oświadczył w nim, że agenci Mossadu przeniknęli do wielu państwowych struktur Iranu i wszyscy wyżsi urzędnicy powinni obawiać się o swoje bezpieczeństwo. Stwierdził on też, że irańskie służby bezpieczeństwa angażują się w różnorakie gry polityczne, zamiast robić to, do czego są powołane. Oświadczył także, że w Iranie trwa tworzenie równoległych organów bezpieczeństwa, które dublują pełnomocnictwa głównych organów wywiadu! Słowa te bardzo mocno uwiarygodniają wersję, że szef Hamasu padł ofiarą działań konkurujących ze sobą grup o władzę w Iranie. Nie da się wykluczyć, że w Korpusie Straży Islamskiej Rewolucji są „jastrzębie”, które chcą wciągnąć Iran w pełnoskalową wojnę z Izraelem i spowodować gigantyczny konflikt na Bliskim Wschodzie. Konflikt, który obecnie jest nikomu niepotrzebny. Także Iranowi, który po inauguracji nowego prezydenta, chciał rozpocząć zmiany i reformy, a być może dogadywanie się z Zachodem. Obecnie realizacja tego kierunku jest mało realna. Najbardziej liberalny nowy prezydent Iranu będzie musiał w przypadku wojny stać się twardogłowy. Będzie mu to dyktować irańska racja stanu.

Nowym konfliktem na Bliskim Wschodzie, a zwłaszcza wojną z Iranem nie są zainteresowane także Stany Zjednoczone. Będą one bronić Izraela, ale jednocześnie hamować jego działania. Wojna w czasie kampanii wyborczej o zdobycie prezydentury dla rządzącej obecnie USA Partii Demokratycznej może skończyć się

klęską. Spowoduje ona bowiem wzrost cen ropy, z wszystkimi tego konsekwencjami. Iran i związany z nim Hezbollah może też zaatakować bazy amerykańskie na Bliskim Wschodzie, co może pociągnąć za sobą śmiertelne ofiary wśród żołnierzy. Te zaś dla demokratów mogłyby stać się gwoździem do trumny.

Konflikt z Iranem jest tylko wygodny dla izraelskiego premiera Benjamina Netanjahu. Stanowi bowiem szansę jego trwania u władzy. Już tak daleko zabrnął w wojnę, że może pójść na jeszcze jedną, wciągając w nią swoich sojuszników. Jak będzie, pokaże czas, a może już pokazał. Być może na Bliskim Wschodzie trwa już wojna.

Autorstwo: Marek A. Koprowski

Źródło: NCzas.info